

Ukrainizacja Gdańska



Byliśmy dziś w Gdańsku. To już nie jest polskie miasto. I w ogóle nie ma już w nim nic Polskiego.

Wszędzie, niemal na każdym kroku, widać barwy narodowe wrogiego nam państwa. Sino żółte flagi na większości pojazdów komunikacji miejskiej, a te na których ich nie ma, są całe w barwach wolnego miasta Gdańska z czasów III Rzeszy.



Autobus komunikacji miejskiej w Gdańsku z flagami Ukrainy i Polski



Tramwaj w barwach Wolnego Miasta Gdańska

Co kilkaset metrów wiszą bilbordy w sino żółtych barwach z napisem po ukraińsku, odnoszącym się do całkowicie fikcyjnego bohaterstwa obrońców tzw. Wyspy Węży... Ruski korabl idi na chuj, którzy po wykrzyczeniu tego hasła, grzecznie złożyli broń i poddali się rosyjskiej marynarce wojennej, której rzekomo stawili zdecydowany opór. Ale kłamstwo to jak widać funkcjonuje ciągle w najlepsze i nadal ogłupia mieszkańców tego miasta i absolutnie nikt przeciwko temu wszystkiemu tam

nie protestuje.



Z kolei w innej części miasta jest Rondo Wolnego Miasta Gdańska 1920 – 1939, na część najbardziej polakożerczych

Niemiec okresu dwudziestolecia międzywojennego i czasów nazistowskiej III Rzeszy Adolfa Hitlera. O budynku poczty polskiej, na które zamiast polskiej nazwy tej placówki, widnieje przedwojenna nazwa POSTAMPT już nawet nie wspominam.



Depolonizacja i Ukrainizacja Gdańska postępuje w tempie nie tyle nawet geometrycznym, co błyskawicznym.



Prezydent Gdańska wykreowany przez PiS Aleksandra Dulikiewicz i konsul Samostijnej







Pociąg kolejki podmiejskiej Gdańska w barwach Ukrainy

Myślę, a właściwie jestem tego pewien, że obecny etap ukrainizacji tego polskiego miasta, jest zaledwie prologiem do odłączenia go od Rzeczypospolitej i ponownego przyłączenia go do teutońskich Niemiec, pod płaszczykiem zapewnienia ukraińskim nachodźcom dobrego samopoczucia i pod pretekstem tzw. europejskości miasta, gdzie jego polskość, nie miała dla poprzednich, i jak widać nie ma dla obecnych włodarzy grodu nad Motławą żadnego znaczenia. Tym bardziej, że wedle porozumień Poczdamskich tzw. Wielkiej Trójki z 1945 roku, o czym mało kto wie, Gdańsk miał pozostać pod polską jurysdykcją jedynie przez 50 lat, a potem jego dalszą przynależność państwową miały uregulować osobne postanowienia największych mocarstw. Dlatego chyba właśnie, ostatnią polską jednostkę wojskową, wyprowadzono z Gdańska w 1995 roku, bo operetkowej brygady weekendowego wojska obrony terytorialnej, nikt poważny, nie traktuje na serio, no i biura WKU, które obsługuje wprowadzie jednostki Wojska Polskiego, ale wszystkie one znajdują się poza Gdańskiem, czyli w Gdyni, Pruszczu Gdańskim, Lęborku i Słupsku. To również nie jest dzieło pana

przypadka.

A obecny, lewicowy kanclerz Niemiec Olaf Scholz, już otwarcie mówi o ewentualnej rewizji granic z Polską, jeśli ta nadal będzie żądać od Niemiec reparacji wojennych.

A Polacy nadal śpią, żyjąc w jakiejś zupełnie odrealnionej rzeczywistości, że nas nic złego spotkać nie może. Czyżby?

[Jacek Boki](#)

Mieszkania + Ukraińcy



Nacieszyli się Państwo programem Mieszkanie Plus, którym miliony polskich rodzin uzyskało tani, łatwo dostępny i atrakcyjnie położony dach nad głową? Nie, nie zdążyli Państwo? Że co, że nie wyszło i obietniczki – cacanki? No już, nie ma co krytykować, teraz na pewno wyjdzie! Aha, z tą tylko poprawką, że rząd załatwi „niedrogie mieszkania komunalne” przesiedleńcom z Ukrainy.

Zakrzyczyć krytykę

Pierwszą próbą obdarowania Ukraińców polskimi mieszkaniami była marcowa [deklaracja](#) Polskiego Funduszy Rozwoju o „bezpłatnym udostępnieniu uchodźcom z Ukrainy 650 mieszkań, zbudowanych przez PFR Nieruchomości w ramach rządowego programu mieszkaniowego (...) w 3 lokalizacjach: Krakowie,

Dębicy oraz Mińska Mazowieckim", wraz z umeblowaniem i wyposażeniem. Nawet w panującym wówczas powszechnym pobudzeniu pro-kijowskim informacja ta wzbudziła na tyle negatywne reakcje, że... nie, no oczywiście nie wycofano się z osadzania Ukraińców, tylko zwymyślano wszystkich krytyków od „siewców *fake newsów* w służbie kremłowskiej propagandy". Tymczasem dziś okazuje się, że analogiczna, wieloletnia strategia ma zostać wdrożona w całym kraju, na milionową skalę i oczywiście za pieniądze podatników.

Zamieszkają na koszt samorządów

Nowy pomysł właśnie zaanonsowała minister ds. integracji społecznej **Agnieszka Ścigaj** z dietetycznej formacji Polskie Sprawy, należącej do PiS-owskiej Zjednoczonej Prawicy. [Zdaniem](#) przedstawicielki władz III RP, chodzi o to, by „*osoby uciekające przed wojną zaczęły się w miarę usamodzielniać*” dzięki uzyskanej od polskiego rządu pracy oraz samodzielnemu lokum. Mieszkania dla Ukraińców mają zostać pozyskane od developerów i prywatnych właścicieli dysponujących pustostanami, a następnie **zaadaptowane na koszt państwa**, przy współudziale samorządów, które wyszukiwałyby odpowiednie nieruchomości i pomagały szczęśliwym ukraińskim lokatorom ponosić obciążenia związane z ich zarządem i utrzymaniem. Od strony formalno-prawnej miałyby to być forma dzierżawy realizowanej w imieniu gmin przez TBS-y. Co warto podkreślić, po zawarciu takiej trójstronnej umowy, „**w tym momencie gmina przejmuje obowiązek płacenia czynszu, a następnie reguluje sobie odpłatność w zależności od dochodów i możliwości tego, komu to mieszkanie przydzieli**” – oświadczyła minister Ścigaj. No, to kamień z serca, bo już można by się obawiać, że to sami biedni ukraińscy przybysze będą musieli płacić. Ale nie, spokojnie, to jednak pójdzie z naszych podatków, przez budżety samorządów.

Mają pracować w administracji

Żeby jednak przesiedleńcy dostawali coś poza finansowanymi przez nasz mieszkaniami i zasiłkami – rząd chce też wymóc na samorządach, by to **obywatele Ukrainy w pierwszej kolejności znajdowali zatrudnienie, np. w podmiotach publicznych realizujących zadania polityki społecznej**. Jak niedwuznacznie wynika z wypowiedzi min. Ścigaj – podobnie jak w kwestii pomocy lokalowej byłaby to forma rządowej propozycji nie do odrzucenia, zwłaszcza wobec mniejszych samorządów. Rząd chce ewidentnie **rozprowadzić wielomilionową rzeszę Ukraińców po kraju, obarczając zadaniem ich utrzymywania społeczności lokalne**. Skądinąd wyraźnie koliduje to z centralistyczną polityką Prawa i Sprawiedliwości, pozbawiającą samorządy znacznej części dochodów. Teraz dodatkowym elementem nacisku w interesie rządu – mieliby być w terenie Ukraińcy. I co równie ważne, rząd przestaje już opowiadać bajki o „powrocie imigrantów na Ukrainę”. Przeciwnie, programem ma być objęcie na początek co najmniej 1,2-1,5 mln przesiedleńców, jego czas trwania został wstępnie [zakreślony](#) na „5-6 lat”.

Apartamenty dla Ukraińców zamiast przychodni

Trwałość przesiedlenia Ukraińców do Polski potwierdza polityka samorządów bezpośrednio sterowanych przez PiS, które jak np. województwo lubelskie. Oto, jak [zapowiedział](#) marszałek **Jarosław Stawiarski**, z dostępnej dla regionu puli tzw. środków europejskich zostało przeznaczone „5 mln zł na gruntowny remont i stworzenie 10 mieszkań w dobrym standardzie i specjalistycznych punktów, które pozwolą uchodźcom z Ukrainy spokojnie przebyć czas *pożogi wojennej*”. Przebudowywany gmach mieścił poprzednio placówkę ochrony zdrowia, filię Wojewódzkiego Ośrodka Medycyny Pracy, teraz jednak na pewno lepiej posłuży naszym drogim ukraińskim gościom...

Na biednych nie trafiło

Ci z pewnością będą zobowiązani, dotąd bowiem musieli kupować mieszkania za gotówkę. W 2021 roku to właśnie Ukraińcy [stanowili](#) najliczniejszą grupę cudzoziemców nabywających nieruchomości w Polsce „Nie dziwi więc, że **od 7 lat to właśnie oni są największą grupą kupujących z obcym paszportem**. W 2021 roku sfinalizowali transakcje dotyczące co najmniej 4,5 tys. mieszkań. Pod względem metrażu obywatele Ukrainy kupili ich więcej niż łącznie obywatele kolejnych 16 krajów, w tym m.in. Niemiec, Białorusi, Rosji, Włoch, Francji i Wielkiej Brytanii” – podali eksperci GetHome.pl. Trend ten jest powszechnie znany, a wśród przybyłych już po wybuchu wojny również [zauważalni](#) byli klienci dysponujący dużą ilością gotówki, co wskazuje na ich zainteresowanie stałym pobytem i działalnością w Polsce. Co ważne, ostatnie przepisy ograniczające cudzoziemcom zakup nieruchomości w strefie przygranicznej, są już od dawna martwą literą, raz ze względu na znane nastawienie MSWiA, a dwa – nie [dotycząc](#) nieograniczonego prawa do nabywania spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu. No, a teraz dostaną lokale na koszt gmin...

Polaku, won pod most?

Ceny mieszkań na rynku wtórnym (ok. 14% wyższe niż w zeszłym roku), podobnie jak i stawki najmu (wzrost nawet do 50% w stosunku do 2021 roku) są i tak aż nadto napędzane przez inflację. Obietnica min. Ścigaj **podatkowego finansowania rządowo-samorządowego eldorado mieszkaniowego dla cudzoziemców** tylko ten trend wzrostowy umocni. Jednocześnie zaś, wbrew ponawianym obietnicom, rząd PiS nie zrobił niczego dla wyjścia z kryzysu polskiego mieszkalnictwa. Jak jeszcze w marcu 2022 roku [ogłosiła](#) Najwyższa Izba Kontroli, „Realizacja rządowego programu Mieszkanie Plus nie przyniosła oczekiwanych efektów, tym samym nie wpłynęła znacząco na poprawę warunków i

rozwiązanie problemów mieszkaniowych lokalnych społeczności. Rząd deklarował, że do końca 2019 roku wybuduje 100 tysięcy mieszkań – jednak do użytku oddano nieco ponad 15 tys. mieszkań, a 20,5 tys. znajdowało się w budowie (stan na koniec października 2021 r.). Głównymi przyczynami zmniejszającymi efektywność programu Mieszkanie Plus były: brak skutecznych i spójnych ze sobą rozwiązań prawnych, a także opieszałość we wdrażaniu aktów wykonawczych”. Tymczasem **„Brak stabilności mieszkaniowej jest jednym z najistotniejszych problemów w Polsce, determinującym w znacznym stopniu wybory rodzinne, zawodowe, a także w sferze jakości i komfortu życia Polaków”**.

Cóż, widocznie dzieje się tak dlatego, że dla rządu III RP ważniejsze są jakość i komfort życia ukraińskich przesiedleńców w Polsce.

[Konrad Rękas](#)

Ukraiński atak na Polskę we wrześniu 1939



Niemcy, Sowieci, nawet Słowacy – niemal wszystkie kierunki najazdu na Polskę we wrześniu 1939 roku zostały szeroko opisane w literaturze, upamiętnione, a w pewnej mierze także rozliczone politycznie i prawnie. Nadal jednak pozostaje jeden agresor, jeden front kampanii wrześniowej, który jest ukrywany

i chroniony przed sprawiedliwą oceną. A przecież zbrodnie ukraińskich nacjonalistów przeciw narodowi polskiemu nie zaczęły się wcale w 1943 roku, wraz z Rzezią Wołyńską. Przeciwnie, krwawy bunt ukraiński przeciw polskości trwał już wówczas czwarty rok, a pierwsze zbrojne bandy OUN zbierały się w lasach już w sierpniu 1939 roku, by – nie czekając nawet na swych nazistowskich sojuszników – rzucić się na Polaków w zamęcie pierwszych tygodni rozpoczynającej się wojny. Jeszcze skrzętniej skrywaną tajemnicą jest jednak fakt **kolaboracji Ukraińców nie tylko z agresorem niemieckim**. Ci sami ukraińscy sąsiedzi stawiali bramy ku czci wkraczającego Wehrmachtu, by po zorientowaniu się w zmianie sytuacji geopolitycznej równie entuzjastycznie witać Armię Czerwoną. Byłe tylko nowi panowie / „towarzysze” nie mieli niczego przeciwko grabieniu i mordowaniu Polaków.

Raz bandyta – zawsze bandyta

To straszne, że właśnie ten element jest dziś ważniejszy od jawnej zdrady i kolaboracji z Niemcami, ale skoro sami ukraińscy szowiniści tak się tego wstydzą – to tym silniej przypominajmy. Jak wiemy z uznanej publikacji **Ryszarda Szawłowskiego** na temat agresji sowieckiej – w Pleszowicach, gmina Popowice, powiat przemyski, miejscowi Ukraińcy najpierw wystawili bramę powitalną na cześć nazistów. Gdy jednak wkraczający niemieccy żołnierze wpadli wprost na scenę rabowania taborów z rannymi polskimi jeńcami – kazali ich Ukraińcom natychmiast zostawić w spokoju i nawet oddać ukradzione konie. Jednak Niemcy cofnęli się, wykonując zapisy protokołu do paktu Ribbentrop-Mołotow, a wówczas ci sami Ukraińcy równie frenetycznie witali Sowietów. I z bronią w ręku rozpoczęli wyłapywanie próbujących się przekradać w stronę Węgier i Rumunii polskich oficerów, mordując ich i wydając NKWD [\[i\]](#). W Horyńcu było podobnie – najpierw czarnobrewy w strojach ludowych wręczały kwiaty wehrmachtowcom pędzącym polskich jeńców, by potem równie chętnie udostępniać się czerwonoarmistom [\[ii\]](#).

Podobnie zapamiętali to moi dziadkowie, z dziada pradziada gospodarujący na Zamojszczyźnie. Mało kto pamięta, ale po 17 września, witani triumfalnie przez miejscowych Żydów i Ukraińców, Sowieci na okres tygodnia wkroczyli do Zamościa. Synowie bogatych miejscowych Żydów, od setek lat korzystających z gościnności Rzeczypospolitej oraz tłumek wałęsających się bez przydziału ukraińskich urków – ochoczo sformowali wówczas oddział „Milicji Robotniczej”, który podjął się bohaterskiej akcji rewolucyjno-wyzwoleńczej wyrzucając (także przez okna) z polowego szpitala bezbronných, rannych polskich żołnierzy. Ponieważ nie wszyscy jednak zdali broń, tej samej jeszcze nocy ktoś wrzucił milicjantom granaty przez okno posterunku i dzielny oddziałek jeszcze szybciej się rozformował. Następnie Sowieci odeszli, a z nim część Żydów. Skoro zaś Niemcy nie spieszyli się z obejmowaniem terenu – Ukraińcy wrócili do zaczętego już w połowie września procederu mordowania wracających do domów Polaków. Na marginesie wtrącę, wśród wracających, którzy przeżyli, był kapral 2 Pułku Strzelców Konnych, **Stanisław Basaj**, brat cioteczny mojego dziadka. Gdy na Ziemi Zamojskiej powstanie najpierw Chłopska Straż, a potem Bataliony Chłopskie – stał się znany jako major „Ryś”, co jednak opisałem w innych wspomnieniach.

Nazistowsko-sowiecki kolaborant Melnyk

Oczywiście też głównym sojusznikiem obu frakcji Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów pozostawały hitlerowskie Niemcy. Faktem też jest, że poniekąd w ramach tego sojuszu, w okresie współpracy Rzeszy z ZSSR, grupa **Andrija Melnyka** (bo były to czasy przyjaźni melnykowsko-niemieckiej, nie to co teraz...) przekazywała NKWD przygotowywane przed wojną listy proskrypcyjne polskich żołnierzy zawodowych, policjantów, członków Związku Strzeleckiego, nauczycieli, urzędników, inteligencji. Stały się one podstawą wywózek i bolszewickich mordów na Polakach, co potwierdzają badania tak znakomitej

znawczyni tematu, jak dr **Lucyna Kulińska**[\[iii\]](#). Bo **ukraiński szowinizm jest od strony metody czysto pragmatyczny i wszystko mu jedno kto mu pomoże pozbyć się znienawidzonych Lachów**. Powinni o tym pamiętać wszyscy otwierający się na ukraińską akcję osiedleńczą w Polsce, w duchu „jacy by nie byli, ale chociaż Ruskich / komuchów nienawidzą”. Nie, 17 września jakoś woleli i komuchów, i Ruskich, i oczywiście Niemców – każdego, byle pozwolił / pomagał mordować Polaków.

A nawet bez tego radzili sobie świetnie. Innym błędem jest bowiem postrzeganie ukraińskich wystąpień we wrześniu 1939 roku jako spontanicznych, oddolnych, niejako sprowokowanych jakimiś „polskimi represjami”. Tymczasem mieliśmy do czynienia ze zorganizowaną akcją dywersyjno-zbrojną, mającą na celu wsparcie armii nacierających na Polskę. Tak zresztą z dumą przedstawia to historiografia ukraińska. Zwłaszcza przed 23 sierpnia 1939 roku pomysł wykorzystania wystąpień „powstańczych” OUN jako pretekstu do akcji niemieckiej przeciw Polsce był jedną z opcji składanych na biurku **Adolfa Hitlera** przez Abwehrę, pilotującą wówczas ukraiński nacjonalizm. Do tego celu miał przecież służyć Legion Ukraiński **Romana Suszki** (zresztą starego petlurowca). Faktycznie został on w końcu wykorzystany, a jego kilkuset bojów doszło nawet do Stryja, jednak na rozkaz niemiecki musieli się oni wycofać przed Armią Czerwoną.

Orgia ludobójstwa

Jak przypominał to dr **Grzegorz Motyka**, recenzując pracę **Wasyła Szpicera** i **Wołodymra Moroza** na temat krajowego *prowidnyka* OUN **Wołodymyra Tymczija**[\[iv\]](#), między 10 a 13 września 1939 roku bojówki ukraińskie przeprowadzały dywersje, ataki na władze cywilne a nawet na wycofujące się jednostki polskie m.in. w Podhorcach, Borysławiu, Truskawcu, Mraźnicy, Żukotyń, Uryczu, w pobliżu Mikołajewa i Żydaczowa. Co ciekawe, ogłaszający „przejęcie władzy w imieniu Samoistninnej Ukrainy” bojcy równie chętnie oddawali ową władzę

zarówno w ręce wkraczających wojsk niemieckich, jak i sowieckich. Byle tylko nikt nie przeszkadzał w takich mordach, jak w Kolonii Jakubowce (57 spalonych zagród, ponad 20 Polaków zamordowanych) czy w Sławetynie (85 zamęczonych na śmierć). W Smeredynie bojówka ukraińska wyprowadziła do lasu i załutkła małżeństwo ponad 80-letnich staruszków, pięciu chłopców w wieku 10 – 14 lat, czworo dzieci w wieku przedszkolnym, dziewięć kobiet w wieku 20 – 35 lat i dwie dziewczynki, lat 11 i 13[\[v\]](#). Te dwie, podobnie jak wszystkie kobiety, przed zabiciem zgwałcono. W Dryszczowie, 17 września ukraińscy sąsiedzi wybili 32 Polaków, w tym głównie dzieci[\[vi\]](#). Łącznie tylko w **Małopolsce Wschodniej i na Wołyniu we wrześniu 1939 roku zginęło co najmniej 3,5 tysiąca polskich mieszkańców**. Wg raportów samej OUN, 3610 Polaków „wzięto do niewoli”, przekazując bądź to Gestapo, bądź NKWD, ktokolwiek był pod ręką dostatecznie zainteresowany. Łącznie antypolskie wystąpienia przeprowadzono w 183 miejscowościach, mordując co najmniej 796 osób. Osobnym, jednorazowym i przerażającym aktem ludobójstwa dokonanego przez ukraińskich nacjonalistów było **wymordowanie 500 żołnierzy polskich we wsiach Stawyżany i Obroczyń, w nocy z 11 na 12 września**. Części napadów dokonywali ukraińscy dezercerzy – żołnierze Wojska Polskiego, uciekający z bronią i dołączający do band, prowadzonych następnie przeciw polskim wsiom i wycofującym się oddziałom WP[\[vii\]](#).

Fakty są bezwzględne, co musiał [przyznać](#) nawet Instytut Pamięci Narodowej. **Ukraińcy zabili we wrześniu 1939 roku więcej Polaków niż wkraczający Sowieci.**

...a jeśli znowu wbiją nam nóż w plecy?

OUN była szykowana do wojny z Polską w sposób planowy. Rzecz jasne tak, by wyglądało, że to ukraińscy naziści bronią się przed polską agresją. W tym celu jeszcze latem 1939 roku w

dziwięciu z osiemnastu okręgów organizacji ogłoszono etapową mobilizację i zorganizowano obozy dla prawie tysiąca bojców. Oczywiście też, gdy zaczął się odwrót – ukraińskie wsie złapały za siekiery i zaczęły sprawdzać czy buty cofających się ułanów nie pasują na nogi czerni. I czy to też nie powinna być lekcja dla dzielnych Sił Zbrojnych RP, szykujących się do krótkiej, zwycięskiej wojenki z Rosją? Co się stanie, gdy zaczniemy ją przegrywać i „skracać własne linie”, mając za plecami coś około 5 milionów ukraińskich przesiedleńców? I jeszcze dobrowolnie damy Ukraińcom broń do ręki, śląc ją do Kijowa w naiwnej wierze, że posłużyć może tylko przeciw Moskwie...

Może i tym razem ukraińscy sąsiedzi nie będą potrzebować połowych opinaczy naszych żołnierzy. Ale radziłbym nie sprawdzać. I obyśmy nie musieli się zastanawiać czy „nie wydadzą Ruskim”. Ich dziadkowie się nie krępowali. A myśmy ich sami wpuścili na własne zaplecze...

[Konrad Rękas](#)

„Azow” w Bełwederze



Wydawałoby się, że jednoznaczne wsparcie dla jednej ze stron toczącego się na Ukrainie konfliktu zbrojnego nie musi oznaczać utożsamiania się z ideologicznym solidaryzowaniem się z jego najbardziej radykalną częścią. Tymczasem w Polsce

kwitnie od dłuższego czasu niezdrowa fascynacja cieszącym się złą sławą batalionem „Azow”.

Neonazistowskie fascynacje

Początkowo dotyczyło to wąskich, ekstremistycznych grupiek neonazistowskich i wtórującej im od lat parlamentarzystki PiS **Małgorzaty Gosiewskiej**. Teraz do grona ośrodków legitymizujących „Azow” dołączyła Kancelaria Prezydenta RP.

12 września w Belwederze gościła grupa przedstawicieli tej organizacji terrorystycznej, wraz z członkami rodzin znajdujących się w niewoli rosyjskiej „obrońców Mariupola”. Bojowników przyprowadził do prezydenckiej rezydencji ambasador Ukrainy w Warszawie, **Wasył Zwarycz**. Być może, po okresie pewnej wstrzeźliwości w pierwszych tygodniach po objęciu placówki, ten pochodzący z Ukrainy Zachodniej dyplomata zapragnął pójść w ślady swego skandalizującego poprzednika, **Andrija Deszczycy**. Kancelaria Prezydenta mu to chętnie ułatwiła.

Bojówkarzy przyjął oficjalnie **Jacek Siewiera**, wojskowy lekarz, od czerwca sekretarz stanu w kancelarii **Andrzeja Dudy**. Towarzyszyli mu przedstawiciele kierownictwa Wojskowego Instytutu Medycznego, bo właśnie kwestiom pomocy medycznej rannym poświęcone było oficjalnie spotkanie.

Na oficjalnych profilach Kancelarii Prezydenta mogliśmy [przeczytać](#), że Siewiera przyjął „*bohaterskich żołnierzy Pułku Azow*”. Spotkanie obszernie [relacjonowano](#) również na stronie internetowej. Nikt nawet nie próbował ukrywać z kim zasiedli do stołu polscy urzędnicy prezydenccy.

Gruzini z ferajną spod

znaku *Wolfsangel*

Do Belwederu wraz z ambasadorem Zwaryczem przybył m.in. **Gieorgij Kuparaszwili**, Gruzin, wymieniany jako jeden z założycieli „Azowa”. Nie byle kto, bo instruktor „azowskich” bojówkarzy, którego swoim przyjacielem określa egzotyczny były prezydent Gruzji **Michaił Saakaszwili**. „Swego czasu do utworzenia pułku ‘Azow’ ściągnąłem Giję Kuparaszwili, który ze mną pracował (...). Poprosił mnie o zgodę, a potem spotkałem się z dowódcą pułku i razem stworzyliśmy plan tego, jak pomagać będą Gruzini” – [opowiadał](#) niedawno o swoim ochroniarzu stojący w roli oskarżonego przed sądem w Tbilisi Saakaszwili.



Gieorgij Kuparaszwili, współzałożyciel i szkoleniowiec „Azowa”.

Kuparaszwili miał być wcześniej szkolony w amerykańskiej akademii West Point i innych ośrodkach wojskowych Stanów Zjednoczonych. Pojawiły się również informacje, że uczestniczył w kilku konfliktach zbrojnych, zapewne na obszarze postradzieckim.



Władisław Żajworonok z z nieodłączną symboliką „Azowa” (Wolfsangel).

Wraz z nim na spotkaniu byli **Artur Lipka** oraz **Władisław Żajworonok**, którzy po dostaniu się do niewoli rosyjskiej zostali z niej następnie zwolnieni w wyniku wymiany jeńców. Ten drugi zdążył już w ostatnich miesiącach wystąpić w szeregu ukraińskich mediów, dumnie obnosząc się w koszulce z niemieckim *Wolfsangel*. Była jeszcze żona znajdującego się nadal w niewoli rosyjskiej dowódcy „Azowa”, **Denisa Prokopienki**, w przeszłości chuligana i pseudokibica Dynama Kijów.

0 neonazistach z „Azowa” w amerykańskim Kongresie

W czerwcu 2015 roku amerykańska Izba Reprezentantów w czasie debaty nad budżetem obronnym dyskutowała m.in. kwestie wsparcia dla „Azowa”. Kongresmeni **John Conyers** (demokrata z Michigan) i **Ted Yoho** (republikanin z Florydy) złożyli wówczas [poprawkę](#), w której zapisali zakaz wspierania „ukraińskiej neonazistowskiej formacji paramilitarnej, pułku ‘Azow’”.

Conyers argumentował, że „gdy skończy się wojna, będą oni stanowić zagrożenie dla ukraińskich władz i samych Ukraińców. Tak już było wiele razy, czego najlepszym przykładem są *mudżahedini* w Afganistanie; takie grupy nie złożą broni po zakończeniu konfliktu”. Później poprawka została usunięta, pod naciskiem Pentagonu, który – jak się okazuje – uznawał „Azow” za pożyteczny instrument, ignorując przestrogi Conyersa i wielu innych.

Był to zresztą ruch łatwy do przewidzenia i wpisujący się w politykę amerykańską, także tą współczesną. **Efraim Zuroff**, szef biura Centrum Wiesenthala w Jerozolimie [stwierdził](#) na kanwie amerykańskiej dyskusji o wsparciu „Azowa”, że „w ostatnich latach Stany Zjednoczone konsekwentnie ignorowały gloryfikację nazistowskich kolaborantów, przyznawanie grantów tym, którzy walczyliby u boku nazistów, usprawiedliwianie stawiania znaku równości pomiędzy zbrodniami nazistowskimi i komunistycznymi przez niektóre kraje w imię różnych interesów politycznych”.

Szkoła imienia szefa OUN

Struktura odwołująca się do symboliki i nawiązująca do tematyki nazistowskiej nie może być, z natury rzeczy, przyjazna Polsce. „Azow” to formacja w sensie ideologicznym, wbrew zapewnieniom jej polskich wielbicieli, jednoznacznie negatywnie nastawiona do Polaków. Wynika to choćby z faktu wyznawania przez jej kierownictwo dość egzotycznej doktryny o rzekomym nordyckim pochodzeniu Ukraińców. Według niej, otaczający ów mityczny naród waresko-ukraiński żywioł słowiański jest nie tylko w stosunku do niego pośledni (podludzie), ale też wrogi. Polaków, Rosjan, Białorusinów należy zatem wytrzebić lub podporządkować. Niczym w nazistowskim *Generalplan Ost*.

Wspomniany już gruziński pułkownik rezerwy i szkoleniowiec „Azowa”, Kuparaszwili, stał na czele założonej przez „azowców”

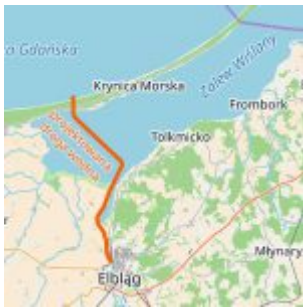
szoły wojskowej, noszącej imię **Jewgienija Konowalca**. Postać patrona prowadzonej przez Gruzina placówki w Polsce może kojarzyć się dość jednoznacznie. Konowalec był w latach 1921-1929 komendantem Ukraińskiej Organizacji Wojskowej (UWO), a następnie stanął na czele OUN. Głównym pomysłem na działalność tego finansowanego przez niemiecki wywiad wojskowy nacjonalisty było organizowanie zamachów terrorystycznych przeciwko Polsce i Związkowi Radzieckiemu, co doprowadzić miało do wybuchu konfliktu zbrojnego i powstania na terenie obu tych państw *samostijnej* Ukrainy. Na niego samego udanego zamachu w 1938 roku w Rotterdamie dokonał słynny późniejszy generał radzieckich służb specjalnych, w połowie zresztą Ukrainiec, **Paweł Sudopłatow**.

Środowisko „azowców” to nie tylko neonaziści czy rasiści. To również ludzie [wprost odwołujący](#) się z nabożną czcią do sprawców ludobójstwa Polaków na Wołyniu. Wszelkie próby wymazania tych wątków z ich obecnych oświadczeń i działalności skazane są na porażkę. Częścią tożsamości tego środowiska jest bowiem zdecydowana antypolskość, która uległa zapewne przejściowemu wyciszeniu na czas obecnego konfliktu.

Nietrudno przewidzieć, że ludzie ci stanowić będą bezpośrednie zagrożenie dla samej Ukrainy, ale również dla Polski i całego naszego regionu Europy. Rozmowy z terrorystami nigdy nie przynosiły specjalnych efektów. Przekonywały się o tym w przeszłości władze II Rzeczypospolitej, których przedstawiciele banderowcy mordowali na ulicach polskich miast. Nawet tych, którzy do ukraińskiego szowinizmu odnosili się ze zrozumieniem i atencją. Historia lubi się powtarzać. Możemy jeszcze pożałować legitymizacji „azowców” przez najwyższe polskie władze.

[Mateusz Piskorski](#)

Czy przekop Mierzei Wiślanej ma sens? Spojrzenie tubylca



Wielokrotnie w tym sezonie letnim bywałem z rodziną i przyjaciółmi na plaży nad Zatoką Gdańską, nieopodal miejscowości Skowronki. Po wejściu na samą plażę, po prawej stronie, w odległości ok. kilometra rozpościera się widok instalacji nadbrzeżnych przekopu Mierzei Wiślanej powstałego przy niezamieszkałej już osadzie Nowy Świat.

Pytania o racjonalność

Po ogłoszeniu, że 17 września br. dojdzie do oficjalnego otwarcia tej inwestycji, zacząłem zastanawiać się nad celowością tego przedsięwzięcia, przy czym zupełnie nieistotne były dla mnie polityczne argumenty obu obozów zarządzających aktualnie Polską. Moja perspektywa to widzenie problemu oczami tubylca pracującego w elbląskim przemyśle 16 lat; osoby, która łodziami żaglowymi i motorowymi odwiedziła wszelkie zakamarki Zalewu Wiślanego i jego rozległych kanałów od Elbląga po Gdańsk i dopłynęła w czasie międzynarodowych regat do złowrogięgo portu wojennego w Bałtijsku.

No i tak, wylegując się na plaży, szukałem odpowiedzi na pytanie, jakie towary będą transportowane przez ten kanał żeglugowy, aby pobudzić rozwój gospodarczy miasta Elbląga oraz regionu Zalewu Wiślanego położonego po polskiej stronie.

Założeniem podstawowym przy odpowiedzi na ww. pytanie jest brak perspektyw na rozwój stosunków gospodarczych z Rosją i świadomość, że przekop Mierzei Wiślanej miał ten rozwój skutecznie zablokować.

Elbląg świetnie skomunikowany z Trójmiastem

Elbląg, mimo administracyjnego powiązania z województwem warmińsko-mazurskim, gospodarczo i komunikacyjnie ciąży ku aglomeracji trójmiejskiej i siłą rzeczy to jest jego potencjalnie największy aktualnie rynek zbytu. Pierwsze, co mi przyszło do głowy, to szeroko pojęta armatura okrętowa i odlewnicza dla przemysłu stocznioowego produkowana w zakładach po „sprywatyzowanym” przedsiębiorstwie Zamech, no ale w Trójmieście nie ma już przemysłu stocznioowego, a poza tym, zarówno przed wojną, jak i za Polski Ludowej, transport ten odbywał się – co wielu zadziwi – również istniejącymi szlakami wodnymi z Elbląga do Trójmiasta, poprzez południową część zalewu, ujście rzeki Nogat, rzekę Szkarpawę i Wisłę ,względnie Martwą Wisłę, bez konieczności wyważania otwartych drzwi.

Elbląg był i jest nadal silnym ośrodkiem produkcji mebli, aktualnie funkcjonuje tu jeden z wiodących w Polsce producentów mebli skrzyniowych „Meble Wójcik” oraz znaczący producent drzwi, firma DRE. Z pozostałości przemysłowych po epoce minionej przetrwał w Elblągu jeszcze duży browar należący aktualnie do koncernu Heineken. Rzecz w tym, że droga krajowa nr 7 na odcinku Elbląg – Gdańsk po kilku latach budowy pod koniec roku 2018 zamieniła się w drogę ekspresową S7 i przejazd do Gdańska zajmuje ok. 30 min. Byłoby szaleństwem przewozić towary przystosowane do transportu pojazdami ciężarowymi w tym i każdym innym kierunku drogą wodną. I tu moje pomysły i wyobrażenia doszły do ściany.

Koszt: 2 mld złotych

Jestem lokalnym patriotą i chciałbym szczerze zobaczyć w tym projekcie pozytywy. I widzę takie. Zalew WiślanY jest wymarzonY akwenem dla żeglarzy preferujących ciszę i stroniących od widoku turystów – i jest tak do tej pory. Otwarcie na Zatokę Gdańską spowoduje zapewne większy ruch turystyczny na Zalewie Wiślanym, bo niejeden żeglarz śródlądowy będzie chciał „zaliczyć” Bałtyk i zacumować choćby na chwilę w trójmiejskiej marinie. Zapewne statki turystyczne kursujące po Zalewie Wiślanym między Krynica Morską a Fromborkiem i Tolkmickiem poszerzą swoją ofertę o przepłynięcie kanału żeglugowego przez Mierzeję Wiślaną, nie sądzę jednak, aby takie rejsy odbywały się z drugiej strony mierzei, ponieważ odległość z Trójmiasta jest zbyt duża jak na rejs widokowy. Te pozytywy zaistnieją jednak w okresie letnim i wpływy z opłat nie zrekompensują choćby wynagrodzenia Kapitanatu Portu.

Po co w takim razie wydano z naszej kieszeni 1 mld 984 mln zł (dane za portalem „Rynek Infrastruktury” z 14.05.2022)?

[Wiesław Niedziałkowski](#)

Nadchodzi druga fala?



Od 24. lutego wjechało do Polski i pozostało ok. 5,9 miliona

obywateli Ukrainy. Z tej grupy [tylko 770 tysięcy, tj. 13 proc. podjęło legalną pracę](#). Reszta [żyje z zasiłków, na które wydano już 15,9 miliarda złotych](#). Z prywatnych kieszeni poszło z kolei co najmniej 10 miliardów zł – i nie uwzględnia to bezpośredniej pomocy dla Ukrainy, finansowej, w sprzęcie wojskowym, paliwach ani energii, jak również zysków nie uzyskanych przez polskie przedsiębiorstwa i gospodarstwa w związku z bezcłowym wpuszczaniem na nasz i europejski rynek produkcji ukraińskiej. Dalej, co ciekawe, [liczba dzieci wśród przybyszów to zaledwie 800 tysięcy](#) (choć wg danych ze szkół i przedszkoli – uczęszcza do nich jedynie 200 tysięcy). Tylko więc co szóstka imigrantka byłaby samotną matką, zakładając, że faktycznie przyjechały same kobiety w modelu 1+1. Jeśli z dwójką dzieci – to ledwo co dwunasta. A jeśli nawet rodziny 2+2 (bo może tatuś zwolniony od służby wojskowej) – to skąd się wzięła i co robi u nas pozostałe 4,3 miliona, czyli 73 proc. przesiedleńców?

Ukraińskie 40 procent Polski

I tak, podobnie jak w przypadku COVID-a w tym momencie prostej dyskusji na nieskomplikowanych liczbach – zaczyna się krzyk. Wtedy było to „*Czy chcecie mieć tyle trumien, co w Bergamo?!*”*”, a dziś „*Czy chcielibyście, żeby to wam zbombardowali domy?!*”*”. Cóż, jak wiemy [po raporcie Amnesty International](#) można by to zbyć odesłaniem pytającego do władz Ukrainy lokujących w tychże domach mieszkalnych z cywilami własne oddziały zbrojne, aby **celowo** ściągnąć ostrzał. Jeszcze dokładniejsza odpowiedź brzmi jednak: A CO TO MA DO RZECZY? Wjechała do nas masa ludzi odpowiadająca mniej więcej 1/6 liczby mieszkańców naszego kraju. **W okolicach Warszawy, Wrocławia, Gdańska i Szczecina oraz na Podkarpaciu Ukraińcy stanowią obecnie do 40 proc. populacji.** Nie pracując, nie płacąc podatków, pobierając zasiłki, korzystając z ochrony zdrowia i w przeważającej większości nie będąc legendarnymi *samotnymi matkami z dziećmi*. To są fakty, o czym tu dyskutować?**

W Polsce ogrzejemy ich za nasze

Najciekawsze, że podstawowe dane na temat zasiedlania Polski przez Ukraińców nie są wcale tajne. Nie zdobywa ich *konspiracyjna międzynarodówka agentów Putina*, a przeciwnie – liczbami tymi chwala się władze, podają je oficjalne publikatory. A mimo to, znów trochę podobnie jak w przypadku COVID-19, nawet zupełnie oczywiste statystyki nie budzą niczyjego zrozumienia, osłonięte odpowiednią interpretacją i komentarzami. Te skutecznie pokrywają m.in. fakt, że jesienią i zimą również na Ukrainie będzie drożej, ciemniej i zimniej. A skoro, jak zatrwożył świat **Jurij Witrenko**, szef NAFTOHAZU, [trzeba będzie w nadchodzącym sezonie grzewczym obniżyć temperaturę w ukraińskich mieszkaniach do 17-18 stopni](#), to czemu by nie przenieść się do ciepłej i gościnnej Polski, gdzie za media płacą przesiedleńcom państwo i samorządy?

Będzie ich co najmniej 10 milionów

Dane z Ukrainy nie pozostawiają złudzeń. **Do Polski wybiera się z kolejną falą przesiedleńczą co najmniej 3 miliony ludzi, a liczba ta może spokojnie sięgnąć kolejnych 5 milionów.** I będą to przybysze w zasadniczo odmiennej od poprzedników sytuacji materialnej. Wbrew bowiem bajkom serwowanym rozczulającym się Polakom – najpierw przyjechali ci lepiej sytuowani, po prostu przygotowani do emigracji i w ogóle nie zagrożeni, bo pochodzący przeważnie z centralnej Ukrainy, do tej pory nie objętej zresztą walkami. Tymczasem teraz wali do nas ukraińska bieda. A ta po dekadach reform i prozachodniego kursu faktycznie jest jeszcze głębsza od polskiej. Oczywiście, można by w związku z tym pocieszać, że nowoprzyjeżdżający będą nieco chętniejsi do pracy od poprzedników. Sęk w tym, że po pierwsze pracy w takich ilościach w Polsce nie ma. Po drugie – w efekcie spadłyby też płace dla polskich pracowników. A po trzecie – *pracować*? Naprawdę w to wierzycie? A po co, skoro z

waszych podatków zapłacą im zasiłki, dadzą wszystko za darmo i jeszcze nie pozwolą zmarznąć? Najwyżej Polakom będzie troszkę chłodniej, nic to!

Zachód nie chce przybyszów

Inne narody uczą się szybciej, niestety. Zjednoczone Królestwo, główna obecnie siła Zachodu podtrzymująca reżim w Kijowie własnym zasobem imigracyjnym gospodaruje bardziej niż wstrzeмиęźliwie, najpierw nie udzielając w ogóle wiz Ukraińcom, a następnie kanalizując ich w swojej najbardziej nie lubianej części – Szkocji. Szkoci, równie czuli jak Polacy na opowieści o „*obronie niepodległości*”, początkowo dali się na to złapać, jednak gdy głośnie stały się problemy z roszczeniowością przybyszów, nieskorych do pracy, za to chętnych do przedłużania swych darmowych pobytów u miejscowych rodzin, zaś pomoc państwowa nie nadchodziła – aż 10.000 początkowych ochotników wycofała się z programu Homes for Ukraine. To aż połowa chętnych. W efekcie [mówi się już wprost o przeniesieniu 18.000 Ukraińców do obozów dla uchodźców](#). I nie ma zmiłuj się – wojna trwa i **nikt nie ma zamiaru tworzyć przybyszom warunków lepszych niż własnym obywatelom**. A u nas jest ich 328 razy więcej!

(Od) ruch oporu

Tak jak i z COVIDem, przesiedleńczą żabę wgotowano Polakom powoli. Nikt jakoś nie zastanawiał się ile ta wojna potrwa, jak długo trzeba (?) będzie pomagać, do kiedy przybysze u nas zostaną. Jakoś tak samo się rozumiało, że będzie *to góra kilka tygodni*. No i wyszło jak poprzednio. Tamta pandemia została z nami na dłużej, zapewne na stałe, bez szczepionek i poluzowań. I jak wtedy, z czasem ludzie zaczynają się budzić i ośmielać. Co bardziej durnowate (czyli w sumie wszystkie) medialne wrzutki na temat wiekopomności polskiej pomocy Ukrainie są szeroko wyśmiewane w internecie, a i w [realu nerwy Polakom](#)

[zaczynają puszczać](#). I trudno się dziwić. Ale jednostkowa agresja i narastająca frustracja niczego przecież nie załatwią. Nawała idzie na Polskę. Prawdziwa, nie wymyślona. Nikt przeciw niej nie postawi Polakom płotu. Musimy się obudzić.

Konrad Rękas

Zespół naukowców z Harvardu, Oxfordu, Johns Hopkins: Szczepionki są nawet 98x gorsze niż wirus



Najnowsze badania dotyczące działania tzw. szczepionek przeciwko Covid-19 wykazały, że są one bardziej niebezpieczne, nawet o niemal 100 razy niż miałyby wyrządzać rzekomy „koronawirus”.

Zespół wybitnych naukowców z ośrodków badawczych m.in. Uniwersytetów Harvard, Oxford, Johns Hopkins, Waszyngton, Toronto, opublikował 12 września wyniki badań pt [„COVID-19 Szczepionki dla młodych dorosłych: Ocena ryzyka i korzyści oraz pięć argumentów etycznych przeciwko obowiązkowi szczepień na uniwersytetach”](#) – donosi pismo [Epoch Times](#).

Naukowcy korzystali z oficjalnych danych agencji CDC oraz innych dostępnych, pokazujących tzw. zdarzenia niepożądane „szczepionek” i wykazali, że niepożądane skutki ich przyjęcia przekraczają aż o 98 razy skutki klasyfikowane jako efekt „wirusa SARS-CoV-2” mającego powodować Covid-19.

Według badania, „Na każdą hospitalizację po szczepieniu COVID-19, której zapobieżono u wcześniej niezakażonych młodych dorosłych, przewidujemy od 18 do 98 poważnych zdarzeń niepożądanych, w tym od 1,7 do 3,0 przypadków zapalenia mięśnia sercowego związanego z podaniem szczepionki u mężczyzn oraz od 1 373 do 3 234 przypadków reaktogenności stopnia ≥ 3 , która zakłóca codzienne czynności.”

Ponadto, badacze uznali stosowane przez wiele uniwersytetów wymogi przyjęcia „szczepionki przeciwko Covid-19” jako warunku kontynuowania studiów, za **nieetyczne** z następujących powodów:

- nie istnieje formalna ocena ryzyka i korzyści dla tej grupy wiekowej;
- obowiązkowe szczepienia mogą skutkować oczekiwaną szkodą netto dla poszczególnych młodych ludzi;
- obowiązkowe szczepienia nie są proporcjonalne: spodziewane szkody nie są przeważone przez korzyści dla zdrowia publicznego, biorąc pod uwagę skromną i przejściową skuteczność szczepionek przeciwko zakażeniom;
- obowiązkowe szczepienia stosowane w USA naruszają zasadę wzajemności, ponieważ rzadkie poważne szkody związane ze szczepionką nie zostaną rzetelnie zrekompensowane ze względu na luki w obecnych programach szczepień;
- obowiązkowe szczepienia powodują szersze szkody społeczne.

Zespół badaczy składa się z naukowców: Kevin Bardosh (University of Washington; University of Edinburgh – Edinburgh Medical School); Allison Krug (Artemis Biomedical Communications LLC); Euzebiusz Jamrozik (University of

Oxford); Trudo Lemmens (University of Toronto – Faculty of Law); Salmaan Keshavjee (Harvard University – Harvard Medical School); Vinay Prasad (University of California, San Francisco – UCSF); Martin A. Makary (Johns Hopkins University – Department of Surgery); Stefan Baral (Johns Hopkins University) oraz Tracy Beth Høeg (Florida Department of Health; Sierra Nevada Memorial Hospital).

W badaniach przyjęto założenia – naszym zdaniem zupełnie błędne i nie poparte naukowymi i medycznymi faktami – iż tzw. wirus powoduje jednostkę chorobową określaną jako Covid-19, a tzw. szczepionki chronią przed „wirusem” (tak wmawiano na początku tzw. pandemii), bądź „łagodzi przebieg choroby” (nowo wymyślony nonsense).

Odrzucając zatem ten religijny dogmat (rzekomo istniejący SARSCov2 wraz z mutacjami => Covid-19), ocena zastosowania preparatów genetycznych jest jednoznacznie negatywna, a wskaźnik niebezpieczeństwa osiąga wartość, nie 98x, lecz tak wielką jak liczba ofiar „szczepionek”.

Narzucenie, stręczenie, propaganda, zachęcanie i przymuszanie przyjęcia do organizmu nieprzebadanej a groźnej toksyny i genetycznej kombinacji, spowodowało dotychczas śmierć milionów ludzi na świecie, a u setek milionów uwidoczniły się ubytki na zdrowiu. W miarę upływu czasu coraz poważniejsze skutki ujawniają się, w postaci chorób autoimmunologicznych, niepłodności, chorób układu krążenia czy przypadków raka.

Rządy, globalne agencje, media społecznościowe, dziennikarze głównych mediów, władze Kościoła katolickiego i innych wyznań oraz religii – wszystkie te siły skupiły się w programie przebudowy świata w duchu satanistycznej rewolucji i skutecznie chronią przed ujawnianiem skutków ubocznych „szczepionek” i całej fałszywej „pandemii”.

[Źródło](#)

Kryminalna agencja CDC przyznaje, że w 2021 roku NIE PROWADZIŁA analizy skutków „szczepionek”



Dyrektor agencji federalnej CDC przyznaje w końcu, że agencja podawała fałszywe informacje na temat monitorowania bezpieczeństwa szczepionki COVID-19

Dr Rochell Walensky, szefowa skorumpowanej agencji CDC („Centra Kontroli i Prewencji Chorób” – *Centers for Disease Control and Prevention*), ujawniła w [liście opublikowanym](#) 12 września br., że agencja CDC nie analizowała raportów o zdarzeniach niepożądanych tzw. szczepionek przeciwko Covid-19, w niemal całym 2021 roku.

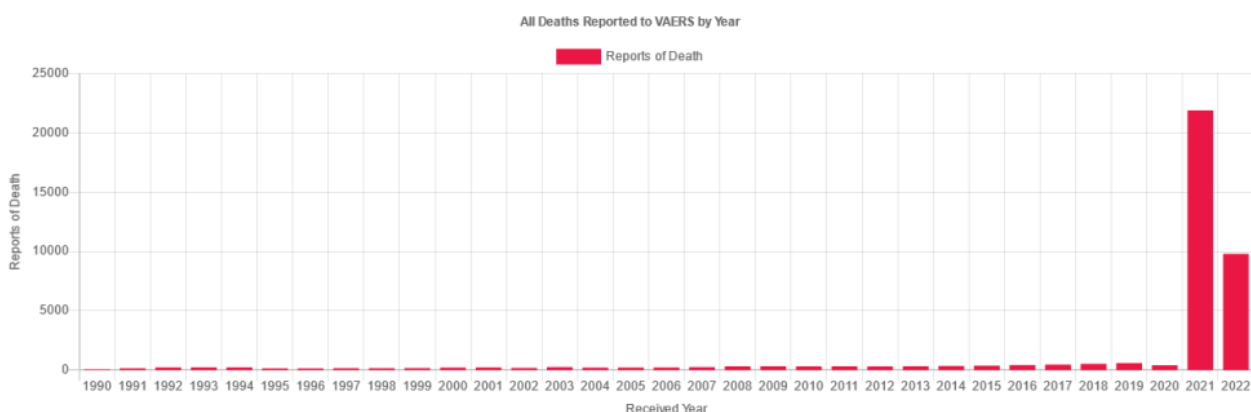
Wcześniej, CDC twierdziła, że zaczęła prowadzić analizę w lutym 2021 roku, co okazało się całkowitym kłamstwem. Teraz agencja CDC, po raz pierwszy otwarcie przyznaje, że **podawała wcześniej fałszywe informacje.**

Walensky w liście stwierdza wprost, iż „CDC przeprowadziło analizę PRR w okresie od 25 marca 2022 r. do 31 lipca 2022 r.”, czyli dopiero od końca marca bieżącego roku. Walensky odnosząc się do oświadczenia złożonego przez pismo *Epoch Times*, przyznała się do stawianych zarzutów pisząc, że

„PRR **nie były** prowadzone między 26 lutego 2021 roku a 30 września 2021 roku”. Nie podano czy badania były prowadzone pomiędzy wrześniem 2021 r. a marcem 2022 r.

Analiza PRR (*Proportional Reporting Ratio*) jest jednym z podstawowych rodzajów analizy prowadzonej na podstawie raportów zebranych w systemie VAERS, mającym rejestrować zdarzenia niepożądane tzw. szczepionek przeciwko Covid-19.

Agencja CDC kierowana przez panią Walensky obiecywała w kilku wcześniejszych dokumentach datujących się jeszcze z początku 2021 roku, że przeprowadzi i na bieżąco przeprowadza, analizę zdarzeń niepożądanych tzw. szczepionek. Oznacza to, że w niemal całym roku 2021, kiedy to rozpoczęto i rozpętnano największą w historii kampanię wyszczepiania ludzkości, agencja odpowiedzialna za badanie niepożądanych skutków tych produktów, nie zainteresowała się nimi. Pokrywa się to z wielokrotnymi oświadczeniami tej agencji, która na liczne zapytania w tamtym czasie odpowiadała, że „nie znajduje niepokojących sygnałów” o niebezpieczeństwie szczepionek. Przynajmniej w tym aspekcie mówiła prawdę: nie znajduje niebezpiecznych sygnałów, gdyż nie sprawdza ich, nie analizuje i nie bada....



System VAERS pokazuje śmiertelne przypadki będące wynikiem zastosowania WSZYSTKICH rodzajów szczepionek. Zagadka dla „sprawdzczy faktów”: jakie to nowe produkty zaczęto stosować poczynawszy od 2021 roku?...

Jedna z ikon agencji CDC, dr John Su, który współpracuje z CDC w ramach tzw. komitetu doradczego i przyczynił się do

„autoryzacji” tzw. szczepionek, do ich lansowania, propagandy i manipulacji danymi, w rozmowie z pismem *The Epoch Times* powiedział – bo uważał, że dalej jest taka obowiązująca narracja – że CDC prowadziło analizę PRR i że „kontynuuje ją do dziś”. Dr John Su pomylił się jednak, nie przewidując, że pewne aspekty narracji zmieniły się i CDC zaprzeczyło twierdzeniom dr Su.

W obliczu astronomicznych skutków ubocznych, których tylko drobna część jest rejestrowana przez system VAERS – szacuje się, że wskaźnik niedoszacowania URF wynosi 41, czyli że w systemie jest zarejestrowanych 41x mniej zdarzeń, a niektóre obliczenia wskazują, że niedoszacowanie może dochodzić do 100x – agencje federalne próbują nieco zmienić ton, narrację i wycofać się z wcześniej głoszonych kłamstw.

Nowy [list dyrektora CDC](#), dr. Walensky, datowany na 2 września i wysłany 6 września do senatora Rona Johnsona (R-Wis.), pokazuje, że Walensky jest świadoma, iż **jej agencja podawała fałszywe informacje**.

Senator Johnson odpowiedział zwracając się do dr Walensky, że „z powodu Twojego braku dostarczenia tych analiz do Kongresu i narodu amerykańskiego, opinia publiczna nie może zweryfikować Twojego twierdzenia.”

List dr Walensky nie wyjaśnił dlaczego nie przeprowadzano analizy PRR, a CDC nie dostarczyła Kongresowi – na żądanie Senatora – danych.

Sen. Johnson dodał, że „ogólny brak przejrzystości CDC jest nie do przyjęcia, szczególnie w świetle niespójnych oświadczeń CDC w tej sprawie.”

Jednak CDC jest tylko jedną z wielu agencji rządowych ukrywających dane. **Również agencja FDA** (*Food and Drug Administration* – „Agencja Żywności i Leków”), czyli kryminalna jednostka autoryzująca leki, szczepionki, w tym genetyczne preparaty zwane „szczepionkami przeciwko Covid-19”, wprost

odmówiła udostępnienia wyników swoich badań nad zdarzeniami zarejestrowanymi w systemie VAERS, o które zwróciło się pismo *The Epoch Times*.

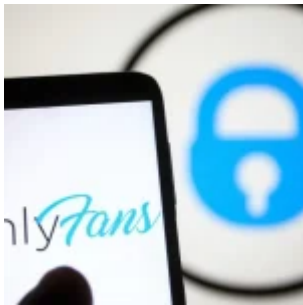
Właśnie kilka dni temu FDA „autoryzowała” zmodyfikowane tzw. szczepionki przeciwko Covid – które będą promowane jesienią tego roku, a wiele państw już zamówiło setki milionów dawek – i tym razem szczelny krąg decydentów samodzielnie podjął decyzję, nawet nie fatygując się aby zaprosić i spytać się o opinię komitetu doradczego. Te zmodyfikowane „szczepionki” nie były badane na ludziach, lecz były „testowane” na [ośmiu myszach](#), których na dodatek nie poddano sekcji zwłok.

Na podstawie takich właśnie „badań” już wkrótce ruszy kolejna propaganda wyszczepień, bowiem wszystkie szczepionki są „bezpieczne i skuteczne”.

Każdy kto potrafi czytać, a nawet tylko samodzielnie myśleć, powinien przynajmniej z ostatnich lat wreszcie wyciągnąć wnioski: NIE WOLNO WIERZYĆ ŻADNYM zapewnieniom żadnego rządu, który w jakimkolwiek stopniu promował niebezpieczne preparaty zwane „szczepionkami”.

[Źródło](#)

**Astronomiczne zarobki
żydowsko-ukraińskiego króla
pornografii**



Jedna z największych platform internetowych oferujących pornografię, wypłaciła swojemu właścicielowi pół miliarda dolarów (433 miliony funtów), donosi [BBC News](#).

Leonid Radvinsky, ukraiński Żyd, określany przez niektórych jako król ukraińskiej pornografii, otrzymał w ciągu 18 miesięcy 433 miliony funtów dywidendy: 246 milionów w 2021 roku i kolejne 233 miliony od listopada 2021.

W tym czasie dwa miliony „twórców” platformy OnlyFans, zarobiło 4 miliony dolarów, rozbierając się, uczestnicząc w aktach i scenach pornograficznych, często najbardziej wyuzdanych, perwersyjnych i okrutnych.

Platforma pornograficzna wielokrotnie była krytykowana za nieprzestrzeganie sprawdzania wieku, zarówno „twórców”, czyli osób dostarczających zdjęcia i filmy pornograficzne, jak i odbiorców.

W 2021 roku BBC News wykazało, że platforma dopuszcza do umieszczania treści pornograficznych z udziałem niepełnoletnich, a nawet dzieci stają się „twórcami” treści o charakterze seksualnym, używając fałszywych dowodów tożsamości, za pomocą których mogły z łatwością założyć sobie konto.

OnlyFans, założona w 2016 roku osiągnęła **220 milionów użytkowników** i ponad dwa miliony „twórców”, a w czasie tzw. pandemii odnotowała 128% wzrost popularności wśród „fanów”.

Leonid Radvinsky (l. 40) już będąc nastolatkiem prowadził, z terenu Stanów Zjednoczonych, nielegalną działalność internetową oferując hasła do stron internetowych

specjalizujących się w najbardziej wyuzdanej i brutalnej pornografii – ujawnił w zeszłym roku [Forbes](#).

W wieku 21 lat został oskarżony – [przez Microsoft i Amazon](#) – za wysyłanie miliardów email spamowych, którą to działalność prowadził już przez kilka lat jako niepełnoletni. Używał on wykradzionej bazy danych użytkowników Hotmail.

Od 2016 roku skupił się na rozbudowywaniu platformy OnlyFans, która – jak widać – przysporzyła mu największych zysków.

Radvinsky unika rozgłosu, prasy i mediów, dbając o rozwijanie biznesu. Wpisuje się on w ramy gangu prowadzącego przemysł pornograficzny, który stał się domeną żydowskich „przedsiębiorców”.

Żydowska specjalność

Jak pisze znawca tematu, żydowski profesor Nathan Abrams, na łamach żydowskiego pisma *The Jewish Quartely*, **„Jakkolwiek Żydzi stanowią zaledwie dwa procent amerykańskiej populacji, są prominentnie obecni w przemyśle pornograficznym”.**

Abrams, opisując rolę właścicieli jak i „twórców”, dodaje, że **„Żydzi stanowią większość aktorów występujących w filmach pornograficznych tworzonych w latach 1970-1990, a Żydówki znaczącą liczbę *porno-stars*.”**

Po okresie papierowych wydań pism pornograficznych – w której to „przedsiębiorczości” od końca XIX wieku dominowali – w dzisiejszej dobie internetowego rozwoju Żydzi skorzystali z możliwości rozbudowując swoje imperia, oferując „twórcom” możliwości zarobku i „sławy”.

Prof. Nathan Abrams pisze: **„Tak jak Żydzi nadreprezentatywnie uczestniczyli w radykalnych ruchach, tak i teraz nadreprezentatywnie obecni są w przemyśle pornograficznym.”**

Motorem: nienawiść i zysk

Z czego wynikają takie ukierunkowania tej specyficznej nacji? Prof. Nathan wyjaśnia: „**Żydowskie zaangażowanie w przemysł porno jest rezultatem atawistycznej nienawiści do chrześcijańskiego autorytetu.**”

W swoisty sposób zgadza się z prof. Abramem niejaki Al Goldstein, wydawca pornograficznego pisma *Screw*, założonego w 1968 roku jako konkurencja dla *Playboya*: „**JEDYNYM powodem, dla którego Żydzi są w biznesie pornograficznym, jest to, że wydaje nam się, iż Chrystus jest do kitu** [w oryginale: *sucks*, co ma bardziej obraźliwe znaczenie], **katolicyzm jest do kitu. Nie wierzymy w autorytaryzm.**”

Prof. Nathan Abram podsumowuje celnie, pisząc: „**Żydzi próbują osłabić dominującą w Ameryce kulturę chrześcijańską poprzez działalność wywrotową przeciwko moralności.**”

Jak widać ze swobodnie działającego przemysłu pornograficznego, przy bierności płochliwych, ogłupionych i przekupionych chrześcijan, udaje się im z łatwością osiągnąć zamierzone cele.

[Źródło](#)

Lewica zarzuca narodowcom nazizm. Mity kontra fakty



Pseudoliberalowie i lewicowcy, politycy PO i organizacji satelitarnych wobec PO, media wspierające te środowiska, od lat określają nas (uczestników Marszu Niepodległości, Marszu Powstania Warszawskiego, polskich patriotów, nacjonalistów, konserwatystów, katolików, antykomunistów) mianem nazistów, czyli spadkobierców politycznych niemieckich narodowych socjalistów, kontynuatorów zbrodniczej polityki Adolfa Hitlera i NSDAP.

Choć te lewicowe i pseudo liberalne oskarżenia pod naszym adresem są surrealistyczne, to trzeba na nie odpowiedzieć, bo większość ludzi nie ma wiedzy historycznej i politologicznej, i z powodu swojej ignorancji wierzy lewicowcom i pseudo liberałom, głoszącym kłamliwie, że jesteśmy nazistami.

Z wykształcenia jestem magistrem politologii (absolwentem studiów dziennych na Uniwersytecie Warszawskim, który przez lata studiów, dzięki wynikom w nauce miał stypendium naukowe). W trakcie studiów i po nich zajmowałem się badaniem między innymi rzeczywistości społecznej, gospodarczej i politycznej narodowosocjalistycznych Niemiec. Mam więc kompetencje, by odpowiedzieć, czy jesteśmy, czy nie jesteśmy nazistami.

Poglądy i działania nazistów były drastycznie odmienne od naszych poglądów i działań

Z prac na temat niemieckich nazistów jednoznacznie wynika, że ich poglądy i działania były drastycznie odmienne od naszych poglądów i działań. Określanie nas mianem nazistów jest więc

albo świadomym kłamstwem, albo wyrazem braku elementarnej wiedzy historycznej. Jednocześnie jest też formą negowania zbrodni nazistowskich – bo jeżeli my, nie popełniając zbrodni jesteśmy nazywani nazistami, to ktoś może dojść do wniosku, że i naziści tych zbrodni nie popełniali.

Naziści byli szowinistami

Zacznijmy od tego, że jesteśmy Polakami, co ważne, polskimi nacjonalistami – czyli działamy w interesie naszego narodu i państwa, którego celem jest zapewnienie bytu i rozwoju naszego narodu. Nie jesteśmy szowinistami i nie działamy kosztem innych narodów. Niemieccy narodowi socjaliści byli szowinistami i interesy swojego narodu niemieckiego, realizowali kosztem innych narodów, w tym i polskiego. Podobnie i dziś tak jak naziści działa Unia Europejska realizująca interesy Niemiec kosztem Polski i Polaków. Taka szowinistyczna postawa jest nam, polskim patriotom, polskim nacjonalistom, obca, co wskazuje, że nazistami nie jesteśmy – podczas gdy zwolennicy Unii Europejskiej, realizującej szowinistyczny interes niemiecki, są bliscy w tym aspekcie nazizmowi. Warto dodać, że polityka niemiecka, niezależnie od formy rządów (czy cesarstwo, czy monarchia, czy demokracja, czy nazizm) jest konsekwentna i stała w swoim szowinizmie.

Naziści byli imperialistami

Cechą niemieckiego nazizmu był też imperializm, czyli realizacja interesów państwa niemieckiego kosztem innych państw, na drodze agresji militarnej, zmiany granic, czystek etnicznych. Wszelkie te elementy niemieckiego nazizmu są nam jako Polakom obce. Odrzucamy wszelkie imperializmy i chcemy korzystnej dla wszystkich współpracy z innymi krajami. Ten aspekt wskazuje, że nie jesteśmy spadkobiercami nazizmu, podczas gdy spadkobiercami nazistowskiego imperializmu jest Rosja, która dokonała imperialistycznej agresji na Ukrainę, by

przejąć kontrolę nad jej zasobami.

Naziści wyzwolili Niemców od moralności

Podstawą ideologii niemieckiego nazizmu jest wyzwolenie od moralności. Niemieccy naziści uznali, że trzeba odrzucić moralność wyrosłą z katolicyzmu, bo jest ona przeszkodą w rozwoju nauki, blokuje rozwój i uniemożliwia życie w dobrobycie. Odrzucenie przez nazistów moralności zyskało uznanie elit intelektualnych Niemiec, co sprawiło, że środowiska naukowców i studentów, masowo popierały nazizm, zanim partia nazistowska przejęła władzę. Dziś, pomimo doświadczenia holocaustu, elity intelektualne naszego świata, też odrzucają moralność jako barierę w rozwoju nauki – co widać w kwestii inżynierii genetycznej, depopulacji, polityce klimatycznej i wielu innych kwestiach. Taka postawa prezentowana przez nazistów i współczesne elity lewicowe i pseudoliberalne jest nam obca. Jesteśmy, odmienienie od nazistów i współczesnych elit zwolennikami podporządkowania życia społecznego moralności (np. jesteśmy przeciw aborcji i eutanazji, choć chorzy generują koszty).

Naziści traktowali zbrodnie jako narzędzie realizacji swoich celów

Cecha nazistów było to, że traktowali zbrodnie jako instrument kształtowania rzeczywistości – podobnie jak dziś robią światowe elity, propagując różne formy depopulacji (aborcje, sterylizacje, kreowanie nadmiarowych zgonów covidowym faszyzmem). Niemieccy naziści mordowali Polaków, bo Polacy byli przeszkodą w budowie pożądanego przez Niemców świata. Narzędziem realizacji niemieckiej polityki przez nazistów była dyskryminacja, prześladowanie i eksterminacja, przedstawicieli innych narodów (w tym i

Polaków) z pobudek rasistowskich. Z racji na to, że jesteśmy katolikami, odrzucamy zbrodnie jako instrument kształtowania rzeczywistości – tym też różnimy się od lewicy i pseudoliberalów, którzy akceptują zbrodnie jako instrument kształtowania rzeczywistości. Jest to kolejny aspekt, który odróżnia nas od nazizmu.

Naziści zwalczali katolicyzm i dążyli do laicyzacji

Wyzwolenie od moralności niemieccy naziści przeprowadzili poprzez laicyzację społeczeństwa, wprowadzenie neutralności światopoglądowej (czyli zastąpienie tradycyjnej moralności, wyrosłej z religii, nową rewolucyjną moralnością), rozdział Kościoła i państwa, czyli zwalczanie Kościoła katolickiego i jego wpływu na życie społeczne i Niemców. Niemieccy naziści wprowadzili pełną laicyzację edukacji, usuwając kler i treści katolickie ze szkolnictwa. Przeprowadzając laicyzację kultury (poprzez usunięcie treści i twórców katolickich, szerzenie nienawiści do kleru katolickiego), laicyzację życia społecznego i politycznego (poprzez zwalczanie katolików na forum publicznym, zakaz szerzenia treści katolickich i działalności organizacji katolickich), zakaz ingerowania kleru w politykę, naziści zrealizowali swój cel, jakim było systemowe zwalczanie katolicyzmu. Antykatolicyzm nazizmu jest nam obcy, więc i w tym aspekcie nie jesteśmy nazistami. Za to antykatolicyzm nazistów jest bliski środowiskom lewicowym i pseudoliberalnym, które szkalują nas jako nazistów, choć same głoszą antykatolickie poglądy podobne do tych, jakie szerzyli naziści. Antykatolicyzm nazistów przejawiał się też w tym, że w ramach tworzenia swoich wspólnot wyznaniowych dopuszczali kobiety do funkcji liturgicznych.

Rewolucja seksualna nazistów

By rozbić naturalne więzi społeczne (takie jak rodzina, kultura, wiara, czy naród) lewica i pseudoliberalowie szerzą seksualną demoralizację społeczną – seksualnie zdemoralizowana jednostka jest skoncentrowana na realizacji sztucznie narzuconych jej pragnień seksualnych, a nie na obronie swoich praw i wolności przed despotyczną władzą. Mechanizm ten w pewnym stopniu wykorzystywali też i niemieccy narodowi socjaliści, propagując w pop kulturze witalność i seksualizm, swobodę seksualną młodzieży i łatwą procedurę rozwodową. W ramach promocji swobody seksualnej naziści zwiększonej przez siebie liczbie żołnierzy w niemieckiej armii zapewnili możliwość seks relaksu w wojskowych agencjach towarzyskich (zwalczając indywidualną prostytutkę poza agencjami towarzyskimi). Widać więc i w aspekcie rewolucji seksualnej dzisiejsze środowiska lewicy i pseudoliberalów są bliskie nazistom, podczas gdy my opowiadamy się za zachowaniem tradycyjnej moralności – sprzecznie z nazizmem.

Naziści byli przeciwnikami demokracji

My, jako nacjonaści jesteśmy zwolennikami demokracji, tego by to obywatele, czyli naród poprzez demokratyczne wybory kształtowali życie społeczne. Niemieccy narodowi socjaliści zlikwidowali demokrację, uważając, że nie naród, tylko ich partia, ich führer (jak w monarchii absolutnej) ma kształtować rzeczywistość. Nazizm z racji na swój antydemokratyzm był ustrojem antynacjonalistycznym, bo realnie odbierał władzę narodowi. Dziś nazizmowi bliska jest antydemokratyczna tożsamość Unii Europejskiej, likwidującej demokrację, której zwolennikami są lewicowe i pseudoliberalne środowiska, które nas nazywają nazistami.

Naziści zapewnili Niemcom bezpieczeństwo socjalne

Sukces niemieckich nazistów był wynikiem tego, że stworzyli oni bezpieczną socjalnie rzeczywistość. Zapewne więc w kwestiach socjalnych jak najdalej od nazizmu są wolnościowcy stanowiący margines życia politycznego, dość wpływowe środowisko pseudoliberalistów (działających w interesie Niemiec i Unii Europejskiej), którzy stworzyli system wyzysku społecznego we współczesnej Polsce. Zaś w kwestiach socjalnych wiele elementów programu społecznego nazistów zyskałoby uznanie większości Polaków poszkodowanych wyzyskiem społecznym, którym charakteryzowała się III RP.

Niemieccy naziści zapewnili Niemcom bezpieczeństwo socjalne, wprowadzając: przymusowe ubezpieczenia (emerytalne, rentowe, na wypadek śmierci, chorobowe i wypadkowe), ustawodawstwo pracy (określające maksymalny czas pracy i warunki pracy, gwarantujące płatne urlopy), politykę walki z bezrobociem (tworzenie nowych posad w sektorze publicznym i dotowania nowych miejsc pracy w przedsiębiorstwach prywatnych), budowy autostrad i nowych mieszkań, wsparcia socjalnego dla rodzin (pozwalająca matkom zajmować się dziećmi, wyzwalającą matki od ekonomicznego przymusu podejmowania pracy zarobkowej), finansowania z podatków sfery socjalnej, przymusu szkolnego do czasu osiągnięcia pełnoletności, kierowania młodych bezrobotnych do użytecznych prac, ochrony środowiska, zdrowego odżywiania, walki z nikotynizmem, zapożyczania się państwa na cele realizacji polityki socjalnej, likwidacji różnic klasowych i awansu społecznego środowisk zmarginalizowanych i dyskryminowanych, państwowej pomocy ubogim, propagowania wrażliwości społecznej, wymuszenia na pracodawcach zapewnienia robotnikom dobrych warunków pracy i pomocy socjalnej, organizacji przez państwo pracownikom możliwości rekreacji fizycznej i zapewniało dostęp do kultury.

Naziści prowadzili też politykę: rozwoju przez państwo

przemysłu obronnego, aktywnej ingerencji państwa w rolnictwo (kupowania przez państwo płodów rolnych od rolników, zwalniania rolników z podatków i składek na ubezpieczenia socjalne, pomocą socjalną państwa dla rolników), polityką prorodzinną (wsparcia państwa w znajdowaniu mieszkań przez młode małżeństwa, dodatków rodzinnych, przyznawania nisko oprocentowanych pożyczek małżeńskich, zasiłków rodzinnych i ulg podatkowych, becikowego i comiesięcznego zasiłku na każde dziecko, wsparcia prokreacji, pomocy matkom w ciąży, doceniania i wsparcia dla wielodzietnych rodzin, darmowych wakacji dla dzieci, pomocy w znajdowaniu pracy, niższych rachunków dla rodzin z dziećmi, tańszych lekarstwami, zasiłków rodzinnych), wyższych podatków dla rodzin bezdzietnych i osób niezamężnych, pomocy socjalnej dla kobiet z dziećmi, awansowania w pracy ojców rodzin wielodzietnych, a nie mężczyzn bezdzietnych.

Naziści wprowadzili też: ulgi podatkowe na budowę, tanie kredy, dotacje, dla nowych mieszkań w celu wzrostu gospodarczego, likwidacje sklepów wielkopowierzchniowych w celu ochrony kupców, monopol rzemieślników na usługi i pomocą finansową dla rzemieślników ze strony państwa, finansowanie przez państwo profilaktyki leczniczej, sportu i turystyki, zwiększenie liczby godzin wychowania fizycznego w szkołach, licencję na handel i działalność produkcyjną, obowiązkową przynależnością do korporacji zawodowych, uczciwe płaceniem wysokich podatków.

W Niemczech naziści: utworzyli narodowe kartele i korporacje, rozwijali badania medyczne mające na celu zdrowie obywateli, wprowadzili państwową polityką wczesnego wykrywania chorób, państwową pomocą dla samotnych wartościowym rasowo kobietom w ciąży, odbieranie przez państwo dzieci rodzicom, którzy wychowują je sprzecznie z oczekiwaniami społecznymi, państwową polityką kulturalną, dotowanie przez państwo teatrów, muzeów i produkcji filmów, rozwijali państwową sieci bibliotek, system pomocy socjalnej dla studentów, zakazali sprzedawania

nieletnim alkoholu i papierosów.

Wszystko to sprawiało, że Niemcy doświadczeni nędzą i brakiem ochrony socjalnej, kiedy naziści zapewnili im bezpieczeństwo socjalne, nazistów cenili. Zdobycze socjalne z czasów nazistów stały się podstawą państwa opiekuńczego w powojennych zachodnich Niemczech i przepisów Unii Europejskiej. Dziś większość sceny politycznej (nie licząc wolnościowców i realnie polityków pseudo liberalnych opowiadających się za wyzyskiem) w kwestiach socjalnych głosi często te same poglądy socjalne jak naziści – czy jednak ma to świadczyć, że większość polityków to naziści?

Antykapitalizm nazistów

Niemieccy naziści opowiadali się też za tym, by państwo prowadziło centralnie planowaną politykę gospodarczą, by strategiczne działy gospodarki były własnością państwa, prywatna ziemia konfiskowana była pod budowę dróg i niezbędnych zakładów, by obowiązkowe były składki na ubezpieczenia emerytalne, rentowe i opiekę zdrowotną, oraz podatkami, by państwo decydowało o dopuszczeniu do działalności gospodarczej. Naziści uważali kapitalizm za szkodliwy i ograniczyli XIX wieczny wilczy kapitalizm. Wszystkie te antykapitalistyczne postulaty nazistów dziś obecne są też na lewicy. I w ten antykapitalistyczny aspekt nazizmu jest nam obcy w dużym stopniu.

Nazistowska eugenika

Większość polityków na świecie (w tym i prawie wszyscy z lewicy i od pseudoliberalistów) poparło politykę covidowego faszyzmu, czyli likwidacji praw obywatelskich w celu rzekomej troski o zdrowie publiczne. Te poparte przez lewice i pseudo liberałów działania, w interesie korporacji medycznych, były sprzeczne z nauką i doprowadziły do milionów nadmiarowych zgonów – schemat był identyczny z działaniami niemieckich

nazistów. My byliśmy zdecydowani przeciwni tej covidowej patologii, co wskazuje, że i w tym aspekcie nie jesteśmy nazistami, gdy nasi zaangażowani w covidowy faszyzm przeciwnicy (lewicowcy i pseudo liberałowie, czy pseudo patrioci) nie wahają się w kwestiach rzekomego zdrowia publicznego prowadzić działań w tym samym duchu, w jakim swoje działania prowadzili niemieccy naziści.

Dziś środowiska lewicowe i pseudoliberalne propagują zabijanie nienarodzonych dzieci zwane aborcją, na zachodzie promują dobrowolną aborcję, ale wobec przedstawicieli innych ras w Azji i Afryce przymus aborcyjny – przymusowe aborcje w komunistycznych Chinach czy programy depopulacji pod szyldem szczepień i sterylizacji były finansowane przez zachodnich lewicowców i pseudo liberałów z pieniędzy publicznych, czy prywatnych. Tak polityka aborcyjna lewicy i pseudo liberałów była zbieżna z nazistowską eugeniką. My zawsze zabijaniu nienarodzonych dzieci się sprzeciwialiśmy i w tym aspekcie też nie jesteśmy nazistami. Niemieccy naziści, choć walczyli z aborcją wśród wartościowych rasowo małżeństw, to promowało aborcje wśród ludzi uznawanych przez siebie za nie wartościowych rasowo (meneli, nierobów, chorych, kalekich, nieporadnych życiowo), w duchu eugeniki (którą niemieccy naziści skopiowali od socjaldemokratów ze Skandynawii i antykatolickich zwolenników darwinizmu społecznego) opowiadali się tylko za tym, by rozmnażali się tylko ludzie wartościowi rasowo. Naziści prowadzili politykę sterylizowania chorych, niepełnosprawnych, kaleki i nie wartościowych rasowo, zezwalali na małżeństwa tylko osobom wartościowym rasowo, wprowadzili eutanazje (inwalidów, kalek, osób w depresji i załamanych nerwowo, alkoholików, włóczęgów, ekstremistów politycznych, prostytutek, osób niezbyt inteligentnych, niezdolnych do pracy, chorych obłożnie, nie wartościowych rasowo), sterylizacje (czyli niedopuszczeniem do rozmnażania: upośledzonych umysłowo, chorych psychicznie i fizycznie, alkoholików, prostytutek, kalek, w tym i dzieci), koncentrowali jednostki nie wartościowe rasowo w odosobnionych

ośrodkach i podawali j sterylizacji lub eutanazji.

Patologie nazistowskiej władzy

Wiele patologii dzisiejszego życia politycznego było praktykowane przez niemieckich nazistów – zatrudniali oni w administracji z klucza partyjnego, upartyjnili państwo, własność odbieraną wrogim klasom przekazywali działaczom swojej partii. Takie działania nasze środowiska uznają za patologie i z tego punktu widzenia też nie jesteśmy nazistami.

Dominacja homoseksualistów w ruchu nazistowskim

Dziś głosi się, że naziści zwalczali homoseksualizm. Prawda o stosunku do homoseksualizmu nazistów jest jednak inna. Władze niemieckiej partii nazistowskiej zdominowane były homoseksualistów – gejem był sam Adolf Hitler i większość jego współpracowników, relacje homoseksualne były drogą awansu w ruchu nazistowskim. Geje naziści nie mieli się czego obawiać. Do obozów na krótkie wyroki, odbywane na zupełnie innych zasadach niż obecność Polaków czy Żydów, trafiali geje z artykułu o odbywaniu seksu w miejscach publicznych czy za pedofilię. Nazistowska praktyka oddania władzy realnie (ale nie jawnie) w ręce gejów jest przez nas potępiania i z tego powodu też nie jesteśmy nazistami.

Szkodliwe społecznie działania nazistów

Naziści w swej polityce zwalczali zebractwo, działalności związków zawodowych, równouprawnię kobiet (widząc kobietę albo w domu, albo działającą w nazistowskich organizacjach feministycznych, ograniczając dostęp kobiet na studia), wprowadzili godzina policyjną dla nieletnich i obowiązkową

przynależnością do organizacji młodzieżowych. Wszelkie te działania budzą nasz sprzeciw i również dlatego nie jesteśmy nazistami.

Analiza rzeczywistości nazistowskich Niemiec wskazuje, że poglądy i działania niemieckich nazistów były sprzeczne z naszymi poglądami (bo niestety władzy sprawować nie mieliśmy możliwości). Za to dzisiejsze poglądy i działania naszych przeciwników politycznych (lewicowców i pseudo liberałów) w wielu aspektach zbieżne są z nazizmem. Do nazizmu bliżej jest więc środowiskom lewicowym i pseudo liberalnym, które nas szkalują jako nazistów, a nie nam.

[Jan Bodakowski](#)